

Franciszkańska modlitwa o pokój

Istotnym elementem każdej modlitwy jest prośba skierowana do Boga o dobre dary. Jednym z tych darów – jak podkreśla w swoim orędziu na Światowy Dzień Pokoju „Pokój — dar Boga powierzony ludziom” z 1982 r., Jan Paweł II – tak bardzo potrzebnych współczesnemu światu jest pokój. Po raz kolejny w swoich rozważaniach Papież-Polak odwołuje się do osoby św. Franciszka z Asyżu – tego męża, który pragnął pokoju pośród stworzeń i sam był jego orędownikiem.

Pokój ludziom dobrej woli

Z pewnością wszyscy pamiętamy ewangeliczną scenę, gdy wieści o narodzeniu Mesjasza objawionej pasterzom, towarzyszył śpiew aniołów: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14). Słowa te od wieków niezmiennie przypominają człowiekowi, że jest on budowniczym pokoju, który także uzależniony jest od jego dobrej woli, w której Bóg znajduje upodobanie. W Kazaniu na Górze Chrystus z naciskiem powtarza znamienne słowa: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj /.../. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5.21-22). Te same słowa można także dziś odnieść do rozumienia pokoju. Gdy jeden gniewa się na drugiego, czyż nie jest to ich osobista wojna? Gdy w rodzinach panuje napięta atmosfera i małżonkowie wykrzykują na siebie, czyż nie jest to mikro-wojna? Wystarczyłoby trochę dobrej woli z obu stron, by zapanował pokój, przebaczenie i miłość.

Mikro-konflikty znajdują swoje przełożenie na skalę makro, gdzie jedni występują przeciw drugim i żadna ze stron nie odnajduje w sobie dobrej woli, by zakończyć konflikt. W ten sposób narasta eskalacja gniewu, który przeradza się w agresję i czynne działania wymierzone przeciw człowiekowi lub grupie społecznej.

Narzędzia pokoju

W swoich rozważaniach Jan Paweł II odwołuje się do znanej modlitwy św. Franciszka: „Panie, uczyn nas orędownikami pokoju: spraw, byśmy głosili miłość tam, gdzie panuje nienawiść; przebaczała, gdy rani nas krzywda; budowali pokój tam, gdzie się sroży niezgoda” (ŚDP 82,13). Modlitwa ta jest prośbą skierowaną do Wszchemogącego Boga, by człowiek stał się narzędziem pokoju. W świecie, gdzie w wielu społecznościach panuje nienawiść, właśnie człowiek ma stać się głosi-cielem miłości, która w myśl nauczania św. Pawła jest: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1Kor 13,4-7). Te prerogatywy miłości pokazują, że jest ona nie zdolna do jakiegokolwiek konfliktu. Miłość zatem może stać się synonimem pokoju, który może być zbudowany tylko na miłości bliźniego.

Orędownik pokoju ma nie tylko głosić przebaczenie, ale również sam przebaczać aż „siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,22). Przebaczenie w rozumieniu chrześcijańskim jest aktem woli – to codzienne „chcę przebaczyć” człowieka, któremu ktoś wyrządził krzywdę. I choć pamięć przywołuje tę przykrą sytuację, a gniew zaciska usta i pięści do odwetu, Chrystus i rozum podpowiadają „Przebacz”. Nie oznacza to bynajmniej zapomnienia czy biernego poddawania się złu, lecz

wewnętrzny akt, który ze względu na miłość do Chrystusa popycha człowieka do wybaczenia krzywd.

Człowiek pokoju na wzór Świętego z Asyżu buduje pokój pośród konfliktów i niezgody. Dąży do pojednania zwaśnionych stron i im wskazania możliwych dróg wyjścia z impasu, który blokuje dialog i wspólne budowania pokoju.

Doświadczenie modlitwy o pokój

Nie tak odległe doświadczenie wojny, dla wielu osób stało się również doświadczeniem modlitwy o pokój. „Iluż mężczyzn, przechodząc przez doświadczenia okrutnych walk, cierpienia obozów koncentracyjnych, ileż kobiet i dzieci udręczonych z powodu wojen, zwracało się przed nami do Boga pokoju!” (ŚDP 82,13). To doświadczenie winno nas ponaglać, by w czasach pokoju nie ustawać w modlitwie o pokój, gdyż przyszłość świata i człowieka jest w ręku Boga. Stąd nieustanne wołanie Jana Pawła II do wszystkich ludzi dobrej woli, by prosić Boga Pokoju o ten wspaniały dar. Jednomyślna modlitwa podjęta w wymiarze ekumenicznym, a nawet ponad nim, jak to miało miejsce podczas modlitewnego spotkania przedstawicieli wszystkich wielkich religii świata w Asyżu, może stać się głośnym wołaniem dzieci do Ojca o pokój. „A któż może wątpić, że Bóg wysłucha wołania swoich dzieci: Panie, obdarz nas pokojem! Obdarz nas swoim pokojem!” (ŚDP, 82,13).

Kościół każdego dnia na całym świecie modli się o pokój: „Panie, Jezus Chryste, Ty powiedziałeś swoim Apostołom: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam». Prosimy Cię nie zważaj na grzechy swojego Kościoła, lecz zgodnie z Twoją wolą napełniaj go pokojem i doprowadź do pełnej jedności” (Mszał Rzymski). Przekazując sobie zatem znak pokoju podczas każdej Mszy świętej zachciejmy poddać refleksji ów gest: na ile jest on znakiem pokoju, który panuje we mnie? Czy również ten sam znak jestem w stanie przekazać moim bliskim i znajomym? Czy jest ktoś komu nie mogę lub nie chcę przekazać tego znaku? To jest miara naszego budowania pokoju w skali mikro i makro. To jest miara naszego bycia *alter Franciscus*, który płakał na zawinionymi ludźmi. To jest także miara naszego bycia „Pokoleniem JP II”, które winno podążać za nauczaniem Jana Pawła II i wprowadzać je w swoje codzienne życie.

* * *

Modlitwa o pokój w sposób szczególny winna stać się udziałem franciszkanów różnych maści, którzy idąc za głosem swego Serafickiego Patriarchy modlą się o pokój i swoim życiem stają się orędownikami pokoju w swoich środowiskach zakonnych, rodzinnych i zawodowych. W ten właśnie sposób idea wszechobecnego pokoju stanie się faktem – stałym gościem w sercach i domach poszczególnych osób i całych społeczności.